

**Waldemar
Ślugocki:**
To były bardzo
konkretne
rozmowy

str. 2



**Paweł
Grzesiowski:**
Covid. Od października
będą dostępne nowe
wersje szczepionki

str. 2



**Paweł
Posmyk:**
Wiemy,
jakie jeszcze
mamy braki

str. 12



NASZA LUBUSKA

nr 27 (107)
6-12 września 2024
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci.lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



Zielonogórskie Winobranie, Dni Zielonej Góry, Święto Zielonej Góry... Przez dekady utarło się, że nawet w czasach, gdy winnic w Winnym Grodzie i okolicy było jak na lekarstwo, winiarstwo kojarzone tylko z tym miastem. Można powiedzieć o grzechu pierworodnym, gdyż już historycznie winną latorośl uprawiano i wina tworzone niemal na całym terytorium naszego dzisiejszego województwa. Również dziś winiarstwo rozlało się po regionie, a największe winnice znajdują się w Zaborze i Mierzęcinie.

W kontekście odbudowy lubuskiego winiarstwa znakomicie się dzieje, że z jednej strony mamy Zieloną Górę, miasto o tak niesamowitych tradycjach, z winiarskimi piwnicami i zabytkami, a z drugiej winnice rosnące jak grzyby po deszczu w bliższej i dalszej okolicy. I co ważne, przestało to być hobby zamożnych ludzi, które zostało wykorzystane w celach marketingowych.

Czy możemy już używać miana „Polskiej Toskanii”? Na razie jest to odrobinę na wyrost. Mamy tradycję, winnice, nieźle wina, ale kulturę winiarską dopiero budujemy. I całkiem dobrze nam to idzie.

więcej na str. 5-8

W NUMERZE

Kontrole piwnic po
tragicznej eksplozji
w Poznaniu

str. 2

Zielonogórskie ulice
czeka prawdziwa
rewolucja

str. 4

W gorzowskim szpitalu
urodziła się Marcelinka.
W 27. tygodniu ciąży

str. 4



**HUCZNE URODZINY
ZIELONEGO TARGU**

str. 8



**PLON, NIESIEMY PLON, CZYLI
KONIEC WIEŃCZY DZIEŁO**

str. 4



**POZNAJEMY BLIŻEJ
NASZYCH RADNYCH**

str. 11



NASZ KOMENTARZ

Postępująca
anhedonia

Wiadomo, mamy początek września, wybory parlamentarne odbyły się w październiku, a nowy rząd zaprzysiężono w grudniu 2024 roku. To jeszcze nawet nie rocznica. Wiem o tym wszystkim, ale... To już chyba czas, gdy można pokusić się o jakieś, choćby najmniejsze, podsumowania. Tylko, tak zasadniczo, czy jest co podsumowywać? Co rządowi Donalda Tuska się udało? Jakaś konkretna reforma, chociażby jej plan, zarys, cokolwiek? Tak, oczywiście, Koalicja 15 października nie jest PiS-em. I chwala jej za to. Bez dwóch zdań, w końcu większość Polaków tego oczekiwała. Pytanie brzmi: co dalej?

Nie brakowało osób, które twierdziły, że koalicja, która składa się z wielu podmiotów politycznych będzie silniejsza różnicami, które dane partie dzielą. „Będą musieli się dogadywać” - taka to była piękna teza, wspaniała. Szkoda, że w zderzeniu z rzeczywistością okazała się czysto teoretyczna i na razie jest czymś, co blokuje jakiegokolwiek zmiany w wielu wymiarach. Jaka jest Trzecia Droga, a w szczególności PSL, każdy widzi. Jednak, gdy mówi się o tym, że ten wynik Trzeciej Drogi to zasługa taktyki przedwyborczej Donalda Tuska, to trzeba przy okazji na barki Tuska skierować też tego konsekwencje. Tak to działa.

Swoją drogą, Donald Tusk też wydaje się innym Tuskiem niż wtedy, gdy wracał do polskiej polityki. Ba, jest nawet innym Tuskiem, niż ten z kampanii wyborczej. Mam nieodparte wrażenie, że nie do końca panuje nad tym wszystkim, a przecież każdy dzień w takiej bylejakości napędza przeciwników politycznych. Pokonać PiS w 2023, by przez ten marazm i nijakość, pozwolić im wrócić do władzy w 2027 razem z Konfederacją? To dziwne uczucie, ale gdy patrzę jak obecny rząd NIE DZIAŁA, mam wrażenie, że na ten moment, nie jest to wcale jakieś polityczne science fiction.

Adrian Stoklosa

”

**NIE MOŻEMY CIĄGLE BUDOWAĆ DRÓG,
TYLKO TRZEBA MYŚLEĆ O RZECZACH,
KTÓRE POWODUJĄ,
ŻE LUDZIE ŻYJĄ PRZYJAŹNIEJ,
BEZPIECZNIEJ
I BARDZIEJ RADOŚNIE**



Marcin Jabłoński

marszałek województwa
lubuskiegopodczas Campusu Polska Przyszłości
2024, w ramach Samorządowego
Laboratorium, które odbyło się 26
sierpniaProf. **Waldemar Sługocki**: Jeszcze
mocniej będę dbać o Lubuskie

- Relacje pomiędzy mną a panem premierem Donaldem Tuskiem czy kolegami i kolegami z rządu są w dalszym ciągu jak najlepsze. Nic się tutaj nie zmienia. Mogę o tym zapewnić I oczywiście moja aktywność na rzecz ukochanej Ziemi Lubuskiej będzie teraz równie wielka, o ile nie większa - mówi prof. Waldemar Sługocki, poseł na Sejm RP.

Rozmawiał Pan już z Donaldem Tuskiem o sprawie dymisji?

Będziemy na ten temat rozmawiać. Znamy się z panem premierem od wielu lat. Od 2010 roku miałem przyjemność współpracować z nim, podczas pierwszego rządu Donalda Tuska, potem w rządzie Ewy Kopacz. A tę sprawę uważam za zamkniętą, przynajmniej w wymiarze publicznym. Z premierem wymienimy kilka poglądów. Ja także przedstawię swój punkt widzenia na ten temat Trzeba się tutaj umieć znaleźć i zachować w odpowiedni sposób.

Niektórzy twierdzą, że Lubuskie będzie mieć teraz mniejszą siłę przebicia.

Lubuszanin jest w rządzie. Im więcej nas, tym lepiej. To jest ważne z punktu widzenia naszego regionu. Ale te relacje pomiędzy mną a panem premierem Donaldem Tuskiem czy kolegami i kolegami z rządu są w dalszym ciągu jak najlepsze. Nic się tutaj nie zmienia. Mogę państwa o tym zapewnić. Oczywiście moja aktywność na rzecz ukochanej Ziemi Lubuskiej będzie równie wielka, o ile nie większa, bo będę miał nieco więcej czasu na sprawy lubuskie, więc zapewniam, że Ziemia Lubuska w żaden sposób nie utraci.

A co działo się w USA? Czy będą owoce Pana wizyty?

To były konkretne rozmowy, ważne spotkania. Każdy, kto ma trochę zielonego pojęcia i minimalną wiedzę na temat przygotowywania spraw



Przewodniczący lubuskiej Platformy Obywatelskiej mówił w studiu LCI m.in. o swojej wizycie w USA.

międzynarodowych, to musi zdawać sobie sprawę z wagi takich wydarzeń. Bez względu kto to jest. Od premiera Donalda Tuska poczynając, a na podrzędnych urzędnikach skończywszy. Trzeba wiedzieć, że takie spotkania przygotowuje się wiele miesięcy wcześniej.

Spotkania miały miejsce z wicedyrektorem generalnym NASA, z zarządem Planet Labs, czyli firmy, która produkuje satelity i świadczy usługi podmiotom na świecie, było także spotkanie na University Berkeley, dotyczące szeroko rozumianej przestrzeni kosmicznej.

Wątek lubuski w jakimś zakresie wybrzmiał?

Oczywiście. I będą owoce tej wizyty. Park Technologii Kosmicznych jest inicjatywą samorządową i jestem z tego dumny, że moje środowisko polityczne wytworzyło taką sferę działalności, bo ona jest bardzo inno-

wacyjna. Jeszcze kilka lat temu, gdy przygotowywano ustawę o Polskiej Agencji Kosmicznej, w Polsce trochę z przymrużeniem oka nawet poważni politycy na te kwestie spoglądali. Dzisiaj w Polsce działa blisko 500 podmiotów gospodarczych, które zatrudniają 15 tysięcy pracowników. Kontrakty podpisane z przemysłem kosmicznym to 150 milionów euro. Zwiększyliśmy składkę do Europejskiej Agencji Kosmicznej, więc to staje się coraz ważniejsza gałąź gospodarki. To wszystko jest niezwykle perspektywiczne.

Przedsięwzięć, w których nasz Park Technologii Kosmicznych będzie partycypował, będzie coraz więcej. To ważne także z punktu widzenia realizacji ambicji i aspiracji absolwentów czy studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego, bo w tym miejscu także będą mogli się kształcić i zdobywać praktyczną wiedzę, co jest szalenie istotne.

Kaja Rostkowska

Kontrole piwnic po tragedii w Poznaniu

Wiceminister Spraw Wewnętrznych i Administracji Czesław Mroczek ogłosił wyrywkowe kontrole piwnic na terenie kraju. W LCI sprawę komentował mł. bryg. Arkadiusz Kaniak.

Przypomnijmy, że w pożarze kamienicy w Poznaniu podczas akcji gaśniczej zginęło dwóch strażaków. Jak zaznaczył w swoim oświadczeniu wiceminister Mroczek, interwencję utrudniał brak szczegółowych informacji na temat zawartości piwnic ogarniętej ogniem kamienicy.

Oficjalną przyczynę pożaru ustalą służby, jednak według informacji mieszkańców, w piwnicy spalonego budynku znajdował się punkt sprzedaży i regeneracji baterii i akumulatorów. Te miały wchodzić w niekontrolowane reakcje, co ostatecznie spowodowało pożar.

Kontrole w Polsce będą realizowane w sposób losowy, we współpracy z zarządcami budynków, władzami samorządowymi oraz strażnikami miejskimi. Z jednej strony ich celem jest wyeliminowanie podobnych zagrożeń, z drugiej edukowanie mieszkańców. Państwo-

wa Straż Pożarna apeluje o przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych.

- Trudno oczekiwać tego, że będziemy w stanie wszystkie tego typu miejsca skontrolować. Dlatego liczymy na odpowiedzialność własną. Natomiast jak najbardziej takie wyrywkowe kontrole mogą stanowić zaczyn do tego, żebyśmy zwrócili uwagę na to, co przechowujemy w piwnicach - mówił w LCI mł. bryg. Arkadiusz Kaniak, rzecznik lubuskiej PSP. - Pamiętajmy przede wszystkim o sobie, a te kontrole nie będą robione po to, żeby komuś specjalnie zrobić krzywdę, żeby ewentualnie wystawić jakiś mandat, tylko po to, żeby do takich sytuacji nie dochodziło - podkreślał Kaniak.

Cała rozmowa na stronie www.lci-lubuskie.pl.

Filip Pobihuszka

Rośnie liczba chorych na COVID-19. Lubuskie służby w gotowości

W województwie lubuskim obserwowany jest wzrost liczby zachorowań na koronawirusa. Od 1 stycznia do 15 sierpnia 2024 roku odnotowano 2788 przypadków. Kilka dni temu w Gorzowie Wlkp. przebywał główny inspektor inspekcji sanitarnej Paweł Grzesiowski i zaznaczył, że na ten moment nie ma mowy o wprowadzeniu nakazu noszenia maseczek, ale powinniśmy mieć je w zapasie, bo to może się zmienić. Słowem, bez paniki, ale powinniśmy uważać.

Główny Inspektor Sanitarny dr Paweł Grzesiowski wizytował służby w województwie lubuskim 23 sierpnia.

– Chcę odwiedzić wszystkie wojewódzkie stacje sanitarno-epidemiologiczne w Polsce, po to, by omówić bieżące problemy służby, a także rozmawiać o sprawach zdrowia publicznego, specyficznych dla poszczególnych regionów – podkreślał dr Grzesiowski podczas spotkania z Markiem Cebulą, wojewodą lubuskim, lek. med. Dorotą Konaszczyk, lubuskim państwowym wojewódzkim inspektorem sanitarnym oraz powiatowymi inspektorami sanitarnymi z województwa lubuskiego.

Dane niepokoją

Spotkanie ze służbami sanitarnymi dotyczyło problemów w sferze chorób zakaźnych, ale także z spraw związanych z żywnością, wodą czy kontrolami w placówkach edukacyjnych.

W województwie lubuskim obserwowana jest wzrostowa tendencja liczby zachorowań na Covid-19. Od 1 stycznia do 15 sierpnia 2024 roku odnotowano 2788 przypadków, przy czym w czerwcu było ich 78, w lipcu – 267, a w sierpniu (do 15 dnia miesiąca) – aż 452.

Zapobiegaj miast leczyć

Grzesiowski zaznacza, że na ten moment nie ma mowy o wprowadzeniu nakazu noszenia maseczek, ale powinny one pozostać częścią katalogu naszych działań prewencyjnych.

– Dezynfekcja, dystans, maseczka dają wysoki procent ochrony przed zakażaniem – podkreśla dr Grzesiowski.



W województwie lubuskim obserwowana jest wzrostowa tendencja liczby zachorowań na Covid-19. Na zdjęciu: lubuski państwowy wojewódzki inspektor sanitarny w Gorzowie Wlkp. lek. med. Dorota Konaszczyk, główny inspektor sanitarny Paweł Grzesiowski, wojewoda lubuski Marek Cebula.

Wojewoda zwracał uwagę na problemy ze szczepieniami obywateli, a także na prewencję dotyczącą Covid-19.

– Noszenie maseczek w punk-

padków przebieg zachorowań na Covid-19 nie jest ciężki i ogranicza się do objawów zakażenia górnych dróg oddechowych, bólu gardła, głowy, mięśni, gorączki, kaszlu, dużego osłabienia. Występują także objawy ze strony przewodu pokarmowego.

Nowe

szczepionki

Główny inspektor sanitarny zaznaczał, że dostępne jeszcze na rynku poprzednie wersje szczepionek chronią przed ciężkimi powikłaniami po Covid-19. Od października planowane są szczepienia nową wersją szczepionki, przeciwko wirusom, które aktualnie krążą w społeczeństwie.

Wirus SARS-CoV-2, który powoduje COVID-19, może mutować, co prowadzi do powstawania nowych wariantów. Niektóre z nich mogą być bardziej zakaźne, unikać odpowiedzi immunologicznej organizmu, a nawet powodować bardziej ciężki przebieg choroby.

Mutacje i nowe warianty

Jest kilka rzeczy, które warto wiedzieć o powrocie koronawirusa.

Wirusy, takie jak SARS-CoV-2, naturalnie mutują, co może prowadzić do powstania nowych wariantów. W niektórych przypadkach nowe warianty mogą rozprzestrzeniać się szybciej lub mieć zdolność do unikania odpowiedzi immunologicznej organizmu, co może powodować wzrost liczby zakażeń.

Nawet po okresach zmniejszonej liczby przypadków COVID-19 mogą występować lokalne ogniska epidemiczne, zwłaszcza w miejscach, gdzie ludzie zbierają się w dużych grupach, takich jak szkoły, zakłady pracy czy imprezy masowe.

Zmniejszająca się odporność

Odporność na wirusa, uzyskana poprzez infekcję lub szczepienie, może z czasem słabnąć. Dlatego ważne są dawki przypominające szczepionki, które pomagają wzmocnić ochronę przed nowymi wariantami i zmniejszyć ryzyko ciężkiego przebiegu choroby.

Sezonowość

Niektóre wirusy układu oddechowego, jak grypa, wykazują sezonowość, co oznacza, że liczba przypadków rośnie w określonych porach roku, zwłaszcza zimą. COVID-19 również może mieć pewne sezonowe wzorce, zwłaszcza w miejscach o chłodniejszym klimacie, gdzie ludzie spędzają więcej czasu w zamkniętych pomieszczeniach.

Globalne podróże

Współczesny ruch ludzi na całym świecie może sprzyjać rozprzestrzenianiu się wirusa i jego wariantów, co może prowadzić do nowych fal zakażeń, nawet w regionach, gdzie wcześniej kontrolowano wirusa.

Ważne jest, aby być przygotowanym na możliwość powrotu koronawirusa i stosować się do zaleceń dotyczących zdrowia publicznego, takich jak szczepienia, noszenie maseczek w zatłoczonych miejscach, higiena rąk i unikanie dużych zgromadzeń, gdy jest to konieczne.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Ważne jest, aby być przygotowanym na możliwość powrotu koronawirusa i stosować się do zaleceń dotyczących zdrowia publicznego.

tach ochrony zdrowia czy aptekach uważam za nasz obowiązek. To wyraz zdrowego rozsądku. Namawiam Lubuszan do racjonalnego zachowania. Musimy się przygotować na to, że wirusy mutują i rozprzestrzeniają się w naszej populacji – apelował wojewoda.

Obecnie w większości przy-



LCI-LUBUSKIE.PL

Najnowsze informacje z regionu, opinie, wywiady



Plon, niesiemy plon, w nasz lubuski dom...

– Szanujemy trud i owoce pracy rolników. Niech żyje lubuska wieś, niech żyją lubuscy rolnicy! – mówił marszałek Marcin Jabłoński w czasie XXV Lubuskiego Święta Plonów - wojewódzkich dożynek.

Rolnicy zasługują na szacunek

Miejszem wydarzenia, które jest symbolicznym podziękowaniem rolnikom za całoroczny trud, był tym razem Łągów, w gminie Dąbie, w powiecie krośnieńskim. W sobotę 31 sierpnia wieś zgromadziła Lubuszan związanych w różny sposób z rolnictwem – producentów regionalnych wyrobów, członków Kół Gospodyń Wiejskich czy organizacji rolniczych.

– Rolnicy swoją codzienną pracą zasługują na to, abyśmy przypominali im co najmniej raz w roku, że w sposób szczególny chcemy im wyrazić szacunek za ich ciężką pracę, za to, że zapewniają nam bezpieczeństwo żywnościowe, za to, że są tym środowiskiem, które łączy nas z tradycją, z historią, z przywiązaniem do pewnych wartości – mówił marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński, gospodarz Lubuskiego Święta Plonów.

Nie ma Dożynek bez tego rytuału

Dożynkowy bochen chleba, którym podzielili się uczestnicy święta plonów, przynieśli starostowie dożynek – Anna Rutkowska-Walczak i Bartosz Dominikowski, rolnicy z wieloletnim doświadczeniem. Przekazali go najpierw w ręce gospodarza wydarzenia, marszałka Marcina Jabłońskiego.

– Pragnę zapewnić w imieniu własnym, zarządu województwa lubuskiego, sejmiku województwa, że zrobimy wszystko, aby tego chleba nikomu nigdy nie zabrakło i będziemy dzielić go sprawiedliwie – powiedział marszałek.



Marszałek Marcin Jabłoński w rozmowie z Katarzyną Koziańską, dziennikarką LCI.

Najlepsi z Was - mieszkańców Lubuskiego

Lubuskie Święto Plonów było okazją do nagrodzenia sołectw, które wyjątkowo starannie przygotowały dożynkowe wieńce. Wyłoniono laureatów w dwóch kategoriach. W kategorii „wieniec tradycyjny” I miejsce zdobyła Nowa Jabłonna (gmina Niegostawice, powiat żagański), II miejsce – Krzemów (gmina Krzeszyce, powiat sulciński), III miejsce – Czarnowo (gmina Krosno Odrzańskie, powiat krośnieński). Zwycięzca tej kategorii będzie reprezentował województwo lubuskie na Dożynkach Prezydenckich w Spale.

W kategorii „wieniec współczesny” I miejsce zdobyło Mesze (gmina Kolsko, powiat nowosolski).

Swoje wyróżnienia – tytuły Ambasadora LCPR – przynęła też Lubuskie Centrum Produktu Regionalnego. Nagrodzono nimi: marszałka województwa lubuskiego Marcina Jabłońskiego, Annę Anklewicz – szefową kuchni w restauracji hotelu „Naodrzański Dwór”, finalistkę programu „Hell's Kitchen”, Wandę i Czesława Towpików – producentów olejów z Mycielina, Magdalenę Pętlewską i Jarosława Szlachetko – właścicieli firmy Salcum Fixum.

Aleksandra Pietruszewska

Rewolucja na ulicach Zielonej Góry?

Jeszcze w tym roku ruch w okolicy skrzyżowania ulic Łużyckiej i Wyszyńskiego ma stać się dużo płynniejszy. Prezydent Zielonej Góry Marcin Pabierowski podpisał umowę na przebudowę tych arterii. Wykonawca ma się uwinąć w cztery miesiące.

Szczegóły Marcin Pabierowski przedstawił na konferencji prasowej, na której towarzyszył mu Piotr Kłapsa, przedstawiciel firmy Infrakom z Kościana, wykonawcy przebudowy i modernizacji wspomnianych dróg.

– To jest coś, na co zwracali uwagę mieszkańcy – mówił na wstępie prezydent Zielonej Góry. – Te rozwiązania pozwolą nam komfortowo i bezpiecznie poruszać się po zielonogórskich drogach – wyjaśniał.

W pierwszej kolejności zostanie zmodernizowana ul. Łużycka, na odcinku 1,7 km. – Zakres inwestycji to remont i poszerzenie nawierzchni, remonty zatok autobusowych, przebudowa istniejących i budowa nowych chodników, remonty pasów do skrętu w prawo i pasów włączeń, wymiana krawężników – wyliczał Pabierowski, podkreślając, że powstaną tam również ścieżki rowerowe oraz bezpieczne przejścia i przejazdy.

– Ten węzeł będzie zaprojektowany w sposób optymalny, ułatwiający poruszanie się i odpowiadający na ich potrzeby – mówił zaznaczając, że jednym z priorytetów będzie poszerzenie prawo i lewoskrętów.

– Kolejnym ważnym elementem jest przebudowa ul. Wyszyńskiego. To jest bolączka mieszkańców tej części miasta od dawna. Mamy tam osiedle na ul. Godlewskiego, mamy dwa duże markety przy ul. Zawadzkiego, mamy stację benzynową – wyliczał.

Mieszkańcy zgłaszali problemy z włączeniem się do ruchu wyjeżdżając z ul. Godlewskiego w ul. Wyszyńskiego.

– W skrócie: poszerzenie odcinka ul. Wyszyńskiego, by wyodrębnić



Umowa została podpisana. Mieszkańcy czekają na efekty.

dodatkowe pasy ruchu i wprowadzić trzy lewoskręty: w ul. Godlewskiego, do stacji paliw i w ul. Monte Cassino. Ten węzeł to duży generator ruchu, a te rozwiązania usprawnią tam ruch i poprawią bezpieczeństwo. Patrząc z dużym optymizmem na ten projekt – skwitował Pabierowski.

– Przebudowę zaczniemy od ul. Łużyckiej. Będziemy próbować robić to w taki sposób, by prowadzić tam dwie ekipy jednocześnie. Jedna zajmie się wymianą krawężnika na wyspie rozdzielającej ruch, druga zajmie się wykonaniem ścieżki rowerowej i chodnika w obrębie skrzyżowania z ul. Francuską i przejściem dla pieszych przy ul. Zachodniej – mówił Kłapsa.

Przedstawiciel wykonawcy wyjaśniał, że wymiana nawierzchni będzie polegała na frezowaniu na głębokość 9 cm, a następnie ułożeniu dwóch warstw, wyrównawczej i ścieralnej o grubości 4 i 5 cm. Całość wzmocniona zostanie siatką.

– Będziemy współpracować z urzędem miasta, by dojść do konsensusu, którą nitkę i w jakim okresie zamknąć. Projekt tymczasowej organizacji ruchu został wykonany i złożony do uzgodnienia w komendzie policji. Po jego zatwierdzeniu, być może ppolicjanci naniosą uwagi, wspólnie z inspektorem nadzoru i pracownikami urzędu zastanowimy się jak wykonywać to zadanie, by miało jak najmniejszy wpływ na ruch – wyjaśniał.

Co do ul. Wyszyńskiego, to plac budowy zostanie przekazany nieco później (będzie to II etap inwestycji), ale zakres robót jest tam mniejszy.

Koszt to ponad 5,4 mln zł, z czego ponad 3,6 mln to zakres podstawowy, a blisko 1,8 mln to zakres opcjonalny na który miasto się zdecydowało. Termin wyznaczono na cztery miesiące od dnia przekazania placu budowy. – To się chyba wydarzy do końca roku – dodał Kłapsa.

Filip Pobihuszka

Urodziła się w 27. tygodniu ciąży

Marcelinka przyszła na świat w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. Ważyła 830 g. Jej pierwsze miesiące były więc walką – najpierw o życie, potem o zdrowie i jak najlepszą przyszłość. To kolejny mały – wielki cud w gorzowskiej lecznicy.

W piątek rodzice dziewczynki: pani Marlena i pan Mariusz mogli narreszcie wrócić z córeczką do domu, gdzie na siostrzyczkę czekała 6-letnia Marysia. Marcelinka, podopieczna m.in. doktor Marty Putowskiej, cieszyła się chyba tak samo jak jej rodzice i zespół oddziału noworodkowego. – W przypadku takich maleństw, naj-

pierw jest to walka o ich przeżycie, potem o to, by każdy narząd rozwijał się prawidłowo – mówi lekarka.

Co najważniejsze: dziewczynka ma się świetnie. Ominęły ją problemy



tak charakterystyczne dla wcześniaków jak retinopatia czy dysplazja. Jak podkreśla dr n. med. Barbara Michalczyk, szefowa noworodków, ogromną rolę w terapii odegrało kangurowanie, a więc stała bliskość mamy i taty. Kangurowanie, czyli kontakt: ciało do ciała, skóra do skóry, to – jak mówi pani doktor – nieoceniony „lek” i niezastąpione wsparcie rozwoju psychofizycznego maluszka...

– Dla nas każda doba, to był cud, martwiliśmy się każdego dnia, czy wyjdziemy ze szpitala w pełnym składzie. Dziękujemy za wspaniałą opiekę – mówili rodzice.

Katarzyna Koziańska

HEJ WINOBRANIE!

Winiarze często podkreślają, że nie produkują wina, ale je... tworzą. Bo i w tym, co robią, jest duża doza artyzmu, a efektem połączenia talentu i ciężkiej pracy są dzieła. Rozmawiając z twórcami lubuskich win czuje się ich pasję i miłość do tego, co robią, ale i do ziemi, od której wszystko się zaczyna. A w kieliszku trunku czuć tę ziemię, ale też szczyptę duszy winiarza, twórcy.

FOT. MAGDALENA PODHAJECKA



„To nie jest nic snobistycznego, tylko cudowne połączenie”

KINGA KOWALEWSKA-KOZIARSKA, WINIARKA ZE STAREJ WSI



Ciąży na nas opinia, że winiarstwo to zabawa dla bogatych. Ja się z tym nie zgodzę, jednak faktem jest, że jest to biznes obciążony naprawdę dużymi kosztami. Jest to specyficzna forma rolnictwa, bardzo wymagająca zarówno pod względem fizycznym, jak i finansowym.

Winnica nie przebacza i nie widzi szarości. Albo się ją kocha, albo nienawidzi. W uprawie winorośli jest taki pierwiastek czarci, że potrafi tak zamotać i wciągnąć jak rucho- me piaski. Dla mnie to sposób na życie i sposób życia. Wino to ludzie, wino to stół, wino to jedzenie i degustacja. Nie jestem zwolennikiem białych kołnierzyków i sommelierskie- go anturażu, bo przez wiele lat wino kojarzyło się z czymś bardzo elitarnym. Zresztą cena win też powoduje, że jest postrzegane jako coś bardziej luksusowego niż przeciętna butelka nawet kraftowego piwa.

Moim marzeniem jest, żeby wino miało takie miejsce w kulturze jak w innych krajach winiarskich. Jest to część naszego życia; napój, przy którym możemy celebrować, który powinien nam towarzyszyć. Chciałabym go odczarować. Pokazać, że to nie jest nic snobistycznego, tylko cudowne połączenie między człowiekiem, talerzem i stołem, przy którym siada.

Mamy niezwykle tygiel kulturowy, co przekłada się na szwabską kuchnię, kuchnię wschodnią i środkowoeuropejską. Gdybyśmy mieli wybrać jedną potrawę, z pewnością ktoś poczułby się pominięty, pytając, dlaczego akurat ta, a nie inna. Wino łączy.

Czym smakuje nasze lubuskie wino?

PRZEMYSŁAW KARWOWSKI, PREZES FUNDACJI GLORIA MONTE VERDE



Okres „raczkowania” nasze winiarstwo ma już za sobą. Winiarze, których widzimy na co dzień, mają wieloletnie doświadczenie, więc obecnie co do jakości trunku nie ma uwag. Lubuskie dorównują standardom znanym konsumentom z krajów typowo winiarskich. Są produkowane w małych ilościach, więc są dopieszczone. Przez to mają wyższą jakość niż te wytwarzane masowo.

Więc czym smakuje lubuskie wino? Można powiedzieć, że bąbelkami. Zresztą, w Zielonej Górze była jedna z pierwszych wytwórni win musujących w Europie. Nasz klimat i okres wegetacyjny sprzyjają produkcji win rześkich o wyższej struk- turze kwasowości. Co daje wybitne możliwości, jeżeli chodzi o wina musujące. A to, że Zielona Góra ma najdłuższy okres wegetacyjny w Polsce, dodatkowo nas wyróżnia i pozwala również wytwarzać słodsze wina.

Ilościowo przeważają u nas wina białe, typu riesling, czy krzyżówki z innymi odmianami do win białych. Tutaj właśnie ta kwasowość jest wręcz wskazana. Ostateczny smak wina za- leży jednak od winiarza, który decyduje, kiedy zbierać wino- grona, jak długo fermentować oraz ile cukru pozostawić.

Szczęście, że te krzewy rosną

KRZYSZTOF FEDOROWICZ, PISARZ, DZIENNIKARZ, WINIARZ Z ŁAZU



Początki winiarstwa tutaj, w Łazie, się- gają już XVI wieku. W 2007 roku znaleźliśmy krzewy, które, jak się okazało, rosną na terenie, który od XVIII wieku ozna- czano na mapach jako winnicę. Mamy więc stare odmiany, krzewy, które mają ten korzeń praktyczny, ale też, że tak powiem, symboliczny. A to przekłada się na przyszłość lu- buskiego winiarstwa. Bo trzeba wiedzieć, że w każdym re- gionie winiarskim w Europie winiarze chełpią się tym, co ich wyróżnia — autochtonicznymi krzewami, odmianami, z których tworzą wina i które zawsze są wizytówką regionu.

Mamy więc szczęście, że jest takie miejsce, gdzie te krzewy rosną. Każdy europejski winiarski region buduje swoją mito- logię na tym, co było, na przeszłości. Duchem lubuskiego wi- niarstwa jest przeszłość, bo nie ma tak naprawdę winiarstwa bez historii, bez przeszłości. Winiarstwo łączy pokolenia, łą- czy ludzi, którzy żyli tu, powiedzmy, przed wojną i których ja uważam, chociaż nie jestem z nimi spokrewniony, za swoich przodków. Ponieważ od nich się uczę, prawda? Mam nadzie- ję, że ta sztafeta zostanie również rozciągnięta w przyszłość. Chociaż praca winiarza jest trudna i dla młodych ludzi nie zawsze do zaakceptowania. Nasze winiarstwo też dorasta. Wszyscy się uczymy, bo inaczej jest, gdy jest ciągłość pokole- niowa, ale u nas została ona przerwana...

Co każdy Lubuszanin powinien wiedzieć o winie?

1 Lubuskie winiarstwo nie jest wschodzą- cym trendem, a tradycją. Szacuje się, że nasza winiarska historia zaczęła się przeszło 870 lat temu.

2 Jesteśmy regionem o warunkach ideal- nych do produkcji win białych i musujących.

3 Dodatkowo, możemy sobie pozwolić na uprawę najbardziej szlachetnych odmian. W innych regionach Polski to jeszcze niemożli- we. Natomiast tutaj rosną rieslingi, pinoty czy ardon.

4 Nasze wina są lepsze niż ich sława: przede wszystkim, nie są tak kwaśne, jak kiedyś się o nich mówiło. Większość, głównie dzięki ociepleniu klimatu, stała się łagodniejsza, a winiarze doskonałą swoje metody produkcji, co skutkuje winami naprawdę dobrej jakości. I jeszcze jedno, wytrawne nie znaczy kwaśne.

5 Właściwie to lubuskie wina należą do ł- godniejszych, subtelniejszych.

6 No właśnie – smakowanie. Nasze wina są „craftowe”. Nie produkuje się ich masowo, a często przez małe winnice, które kładą duży nacisk na szczegóły i oryginalność, co zwięk- sza jego wartość. To są wina stworzone nie do szybkiego wypicia, a do celebracji smaku.

7 Jak mówią winiarze, dobrym winem na- zwimy po prostu to, które nam smakuje.

8 Takie naturalne trunki najlepiej smaku- ją z produktami z obrębu ok. 50 km. Czyli lu- buskiego wina nie podamy do krewetek, a na przykład do koziego sera z okolicznej wsi.

9 I finalnie: wino nas łączy. W tygł kultu- rowym naszej historii to dziedzictwo winiar- skie było i wciąż jest elementem wspólnym Lubuszan.

Oprac. Magdalena Podhajeczka



KRAINA WINEM PŁYNĄCA

Jak chce legenda, Bachus zginął z rąk tytanów. Tam, gdzie padły krople jego krwi, pojawiła się winna latorośl. Jedna z tych kropel miała paść tutaj, na zachodzie Polski. Winobranie to święto regionu!

Tyle mityczna opowieść, a co na to historycy? Ich zdaniem wszystko rozpoczęło się od cysterskiego opactwa w Paradyżu. To właśnie mnisi z tego szacownego zakonu przywieźli ze sobą krzewy winnej latorośli i założyli w regionie pierwszą winnicę. Powód był więcej niż prozaiczny - chodziło o dostęp do mszalnego wina. Może nie miało smaku tego z Bordeaux, ale spełniało swoją rolę. Należy przypuszczać, że winnice posiadały także klasztory cysterskie w Bledzewie i Obrze. W końcu dlaczego Paradyż miał być wyjątkowy. Ale to tylko jedna wersja początków.

Z kolei według niemieckiej tradycji Zielona Góra miała być winna już przed cystersami. W literaturze można znaleźć taką informację: „Uprawa krzewu winnego na Śląsku dotarła w wieku XIII, ona miała brać początek nad Odrą i Nysą około roku 1154”. Oto w 1150 roku do Zielonej Góry, w ramach kolonizacji prowadzonej przez Piastów Śląskich, mieli przybyć osadnicy z Frankonii, Flamandii, przywożąc sadzonki oraz know how uprawy winnej latorośli. Skąd to wiadomo? W 1850 i 1900 roku ówczesni zielonogórzanie obchodzili rocznice istnienia winnic.

W 1154 roku założono winnicę na tzw. Górze Biskupiej w Krośnie Odrzańskim. Z 1295 roku pochodzi wzmianka o winnicach w Solni-

kach pod Kozuchowem. Również w Krośnie Odrz. już w XII wieku mnisi założyli pierwsze uprawy, w rejonie dzisiejszego kościoła pw. św. Andrzeja.

Jednak decydującą rolę dla powstania na terenie dzisiejszego województwa lubuskiego okręgu winiarskiego miało powstanie w XIII i XIV wieku winnic mieszczańskich, które sprzedawały wyprodukowane przez siebie trunki. Szczególne uznanie zyskały w średniowieczu wina gubińskie i krośnieńskie. Pierwsza wzmianka o zielonogórskim winiarstwie pochodzi z 1314 roku. Hugo Schmidt w książce „Geschichte der Stadt Grünberg” wspominał o zielonogórzanach, którzy schronili się na winnicy położonej na południe od miasta. Informację tę zaczerpnął prawdopodobnie z zaginionej kroniki miasta.

A bałagan był wcześniej niesamowity, bo każdy właściciel plantacji sam ustalał, kiedy zaczyna zbiory i kiedy świętuje udany rok. I tak na jednych plantacjach robota się kończyła i zaczynała dobra zabawa, a na innych owoce jeszcze wisały na krzewach.

Niejednolity termin czasami doprowadzał nawet do awantur. Dlatego w 1852 r. władze miejskie zarządziły, że to one będą ustalały jeden termin zabawy obowiązujący wszystkich plantatorów.

Dariusz Chajewski



Na starych fotografiach i w zapiskach kronikarzy widać, że uprawą winorośli żyło całe miasto.



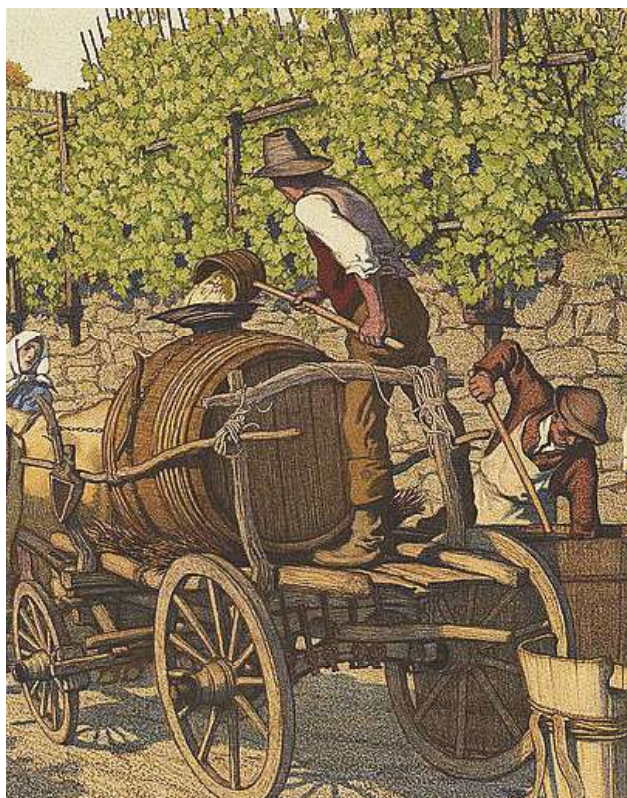
Winobrania obchodzono też bezpośrednio na winnicach.

A może kilka kropelek koniaku?

Jeszcze pod koniec XIX wieku w Zielonej Górze i okolicy było około 1.400 hektarów winnic i dziesiątki małych winiarni. Najwięksi producenci szukali możliwości zwiększenia zysków i pozyskania nowych rynków zbytu, gdy zielonogórskie wina nie sprzedawały się nadzwyczajnie. Na miejscu był surowiec i fachowcy oraz rynek zbytu na inne trunki. Stąd w latach 1860-1900 na terenie miasta powstaje kilkanaście wytwórni koniaków. Część z nich była małymi zakładami, jednak kilka z nich wyrosło na duże firmy. Po przegranej I wojnie światowej musieli zrezygnować z bezprawnie używanej nazwy. Wymusili to Francuzi. Wtedy na reklamówkach zamiast „koniaku” pojawia się nazwa „winiak”.

Winiarskie zabytki

Podczas pobytu w Winnym Grodzie warto wytropić ślady winiarskiej tradycji i to nie tylko w bachusikowym wydaniu. Znajdźmy winiarskie piwnice i domki, odnajdźmy elementy winnej latorośli w architekturze, zwiedzmy lubuskie muzeum i skansen oraz odwiedźmy winne sanatorium przy ul. Botanicznej. W XIX wieku Grünberg w Niemczech zaistniał jako kurort stosujący kurację winogronową - ampeloterapię. Winogrona oczyszczają organizm z toksyn...



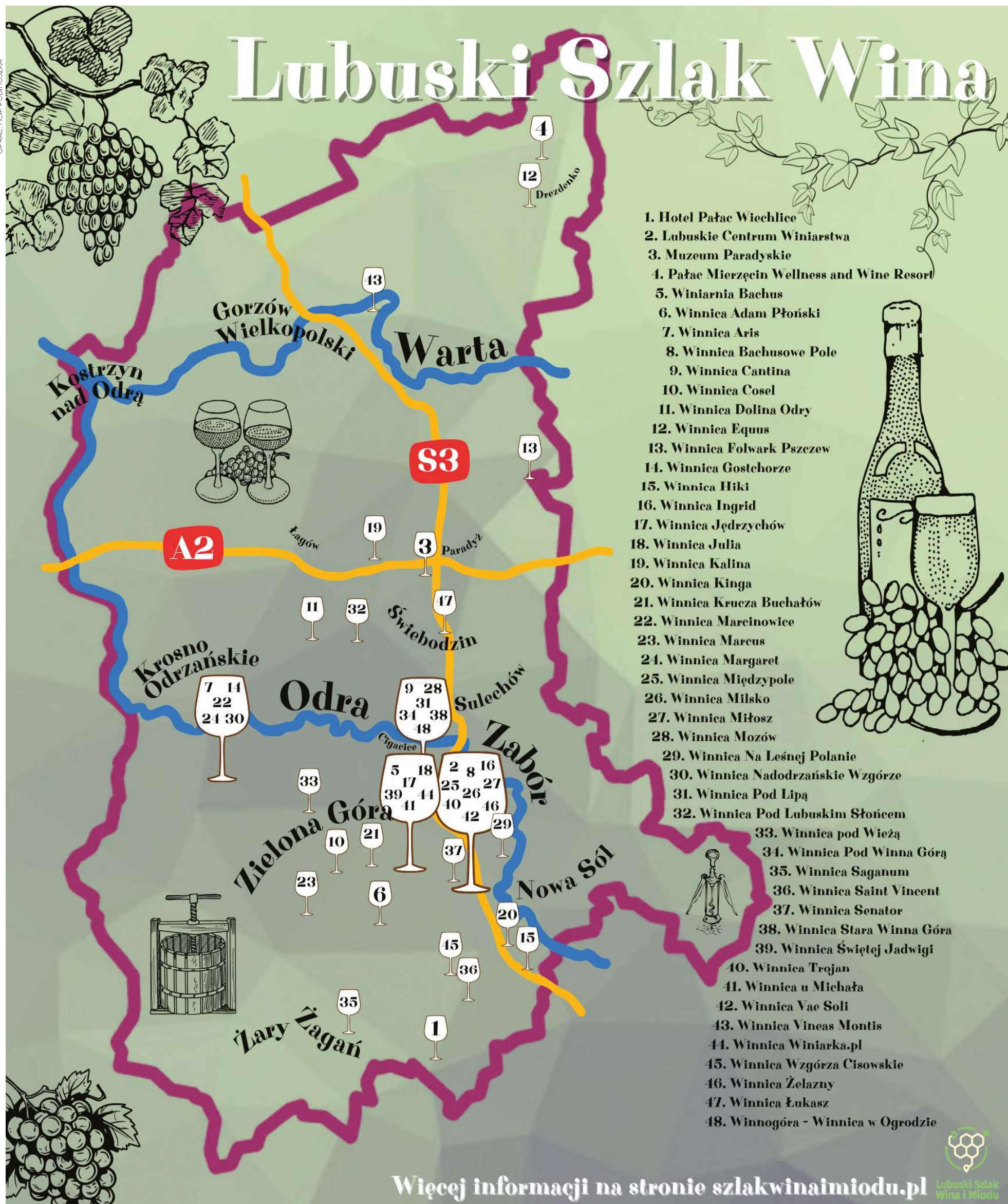
W Zaborze przetrwały relikty winorośli sprzed 1945 roku

Tutaj rozpoczęło się winiarskie odrodzenie

Stara Wieś. Tutaj znajdziemy gospodarstwo, które zostało założone w 1985 r. przez Halinę i Wojciecha Kowalewskich. O polskim winie wówczas jeszcze nikt poważnie nie myślał. Początkowo państwo Kowalewscy uprawiali tylko deserowy skarb Panonii, ale chcieli zmierzyć się z uprawą na większą skalę, dlatego wybór szczepu był sprawą oczywistą. Problemem był jednak brak osób, które mogłyby udzielić rad dotyczących kultury i ochrony winorośli. Winiarze uczyli się metodą prób i błędów. Dziś z powodzeniem tradycje kultury ich córka, Kinga Kowalewska-Koziarska.

Lubuskie wino ma także kresowy aromat

Urodzony w Kutach Grzegorz Zarugiewicz, absolwent gimnazjum w Brzeżanach zdobywał wiedzę i doświadczenie w Rumunii i Mołdawii. W okolicy Borszczowa gospodarował na 10,5 ha ziemi, z czego 6 ha stanowiła okazała winnica z 25.000 krzewów. W 1945 roku z Podola trafił do Zielonej Góry. 13 września Państwowy Urząd Repatriacyjny przyznał mu, w zamian za pozostawione na wschodzie mienie, winnicę przy ul. Wrocławskiej. Do tego w latach 1946-1954 kierował winnicami Lubuskiej Wytwórni Win oraz uczył adeptów winiarstwa w liceum sadowniczo-winiarskim.



Czy zielonogórskie Winobranie jest rzeczywiście świętem lubuskiego wina?



Aleksander
właściciel sklepu z winami
w centrum

Wina lokalne zyskują na popularności. Dużo turystów przyjeżdża do Zielonej Góry głównie po nie. Moda się zmienia. Ciekawe jest to, że klienci coraz częściej wybierają te wytrawne. Winobranie bardzo nas cieszy, ale będzie też dużo pracy.



Natalia
prowadzi sklep z cerami
i winem przy deptaku

Wszyscy klienci pytają o wina lokalne, ale chcieliby rozsądnych cen, co aktualnie nie jest możliwe. Mamy też wina hiszpańskie, które kosztują dwa razy mniej. I te hiszpańskie, i te lubuskie są popularne, ale jednak przeważnie tańsza opcja.



Dominik
właściciel sklepu
z alkoholem przy deptaku

Z roku na rok zainteresowanie winem rośnie. Szczególnie regionalnym, bo jest coraz lepsze. Riesling dobrze się przyjęła w regionie, więc jest dość popularny, na pewno naszą dumą Lubuskiego jest szczep solaris.



Julia
pracuje w kawiarni przy
deptaku

Jeśli chodzi o wina lubuskie, to ludzie często je zamawiają. Najpopularniejszy jest riesling albo chardonnay. Nawet aktualnie ich nie mamy, skończyło się! Na pewno nie mamy się czego wstydzić, a na Winobranie będzie duży wybór.



Piotr
pracownik piwniczki
winiarskiej

Pewnie, że cieszymy się na Winobranie! Świetne święto z tradycją. Możemy poprobować różnych win, każda winnica ma szansę się zaprezentować, a poziom jest naprawdę wysoki. A najpopularniejsze szczepy? Myślę, że solaris, riesling...



Maja
zastępca menedżera
restauracji przy rynku

Goście z całego świata wybierają właśnie nasze wina, żeby skosztować trochę regionu. Z czerwonych raczej wybierają te zagraniczne, ale z białych zdecydowanie regionalne. Winobranie to jest taki nasz znak rozpoznawczy...

#Zobacz, posłuchaj

COŚ DLA CIAŁA I DUSZY

Prezydent miasta wręczy klucze Bachusowi 7 września. Tydzień później, w samo południe, ulicami przejdzie tradycyjny korowód. Między tymi wydarzeniami w Zielonej Górze i nie tylko będzie się wiele działo. Prezentujemy tylko część bogatego programu Winobrania 2024. Hej, Winobranie!

7 września

Plac Teatralny. Winobraniowe granie: 13.00 - Zielonogórskie Formacje Taneczne (Tip Toe, Studio Mieszkalska - Łap Taniec, Studio Tańca XV, Gracja, Studio Tańca KeepOn! Dancing, Studio, Tańca Street, Mega Dance, Studio Tańca Let's).

Plac przed Filharmonią Zielonogóorską: 20.00 - ogłoszenie wyników XV Ogólnopolskiego Konkursu Win - wręczenie Grand Prix; 20.30 - Uroczyste rozpoczęcie Dni Zielonej Góry, przekazanie przez prezydenta kluczy do bram miasta Bachusowi.

Kościół patronalny św. Urbana (ul. Braniborska 17). 18.00 - uroczysta Msza Święta w intencji władz i mieszkańców. Po mszy przeniesienie relikwii Świętego Urbana w orszaku wiernych do konkatedry p.w. Świętej Jadwigi Śląskiej

Teatr. 19.00 - Ray Cooney „Kochane pieniądze” reż. Zdzisław Derebecki, Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie.

Kampus A Uniwersytetu Zielonogórskiego (ul. Podgórna). 10.00-20.00 - Grafitti Jam (tworzenie muralu „na żywo”); Breaking Jam (pokazy taneczne breakdance); AuRoom 3x3 (turniej koszykówki); Skate Jam (zawody, pokazy i lekcje jazdy na deskorolce).

8 września

Plac Teatralny. 17.00 - „Carlos Santana” Sfera; 18.30 „Clapton Unplugged” Day After Day; 20.00 Mesajah.

Plac powstańców wielkopolskich: 20.30, Agnieszka Chylińska.

Konkatedra. Uroczysta Msza Święta w intencji winiarzy, mieszkańców i gości winobraniowych transmitowana na żywo w Telewizji Polonia, przemarsz uczestników uroczystości pod scenę na Placu Powstańców Wielkopolskich.

Teatr. 16.00 i 19.00, Krzysztof Jaślar „Razem czy osobno?”, reż. Krzysztof Jaślar, Teatr Capitol w Warszawie.

9 września

Plac Teatralny. 17.00 - The Blues Friends; 18.30 StreetBois; 20.00 - „Cztery pory roku według Erato” (Studio Wokalne Zielonogórskiego Ośrodka Kultury „Erato”).

Plac Powstańców Wielkopolskich. 20.30 Karaś/Rogucki.

10 września

Plac Teatralny. 15.00 - chór „Bolero”, chór „Świdwiczanie”; 17.00 - chór Uniwersytetu Trzeciego Wieku „Moderato”; 18.30 chór „Con Spirito”, 20.00 Jeden Osiem L.

Plac Powstańców Wielkopolskich. 20.30 - Paweł Domagała

11 września

Plac Teatralny. 17.00 - Orkiestra Dęta „Zastal”; 18.30 Latarnik; 20.00 Bibobit.

Plac Powstańców Wielkopolskich. 20.30 - Urszula.

Teatr. 19.00 - „Wina Kupidyna” reż. Jan Naturski, Teatr Współczesny w Krakowie.

12 września

Plac Teatralny. 17.00 - Dekolt Hydrauliki

ka; 18.30 - „Klasyka Rocka lat 80/90” Muzo-
pozytywni i Paulina Gołębiowska, 20.00
Universe.

Plac Powstańców Wielkopolskich. 16.00 - 19.00 Międzynarodowy Festiwal Folkloru „Oblicza tradycji”; 20.30 Paktofonika



13 września

Plac Teatralny. 17.00 - Echa; 18.30 - Co-smos; 20.00 Baranowski; 22.00 Dyskoteka Dorosłego Człowieka.

Plac Powstańców Wielkopolskich. 20.30 - Kult.

Teatr. 19.00 - „Papusza znaczy Lal-ka” reż. Jacek Głomb, Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp.

14 września

Plac Teatralny. 17.00 - Lubuskie Konfrontacje Artystyczne; 18.30 - Orkiestra na dużym rowerze; 20.00 - Not So Perfect; 22.00 Dyskoteka Dorosłego Człowieka z

Radiem INDEX.

Plac Powstańców Wielkopolskich. 15.00 - Pokazy: Młodzieżowa Orkiestra Dęta Blue Brass Band i Mażoretki Twins Włoszakowice; 20.30 Sarsa

Teatr. 16.00 i 19.00 - Stefan Vögel „(Nie) wszystko Ci oddam” reż. Dariusz Taraszkiewicz, Teatr Skene w Warszawie.

Codziennie

Miasteczko winiarskie na Starym Rynku. Prezentacje winnic: Aris, Bachusowe Pole, Bukowicki Dom, Cantina, Equus, Pszczew, Gostchorze, Hiki, Ingrid, Jakubów, Julia, Katarzyna, Kinga, Łukasz, Marcinowice, Marcus, Margaret, Międzypole, Miłsko, Fedorowicz - Winnica Miłosz, Mozów, Na Leśnej Polanie, Nadodrzańskie Wzgórze, Od Nowa, Pod Lipą, Pod Lubuskim Słońcem, Pod Wieżą, Pod Winną Górą, Preto, Saganum, Saint Vincent, Senator, Stara Winna Góra, Świętej Jadwigi, Trojan, U Romana, Vae Soli, Winne Tarasy, Winnogóra, Winnica w Ogrodzie, Wzgórze Cisowskie, Żelazny oraz Palmiarnia Zielonogórska (przy pomniku Bachusa).

W ramach 15. Festiwalu Kultury Winiarskiej istnieje możliwość wizyty na winnicach. Codziennie sprzed Filharmonii Zielonogórskiej wyruszają winobusy.

Codziennie można wziąć udział w spacerach winiarskich i w degustacjach win.

Ogród Botaniczny. 16.00-18.45 - Winobraniowy zawrót głowy, czyli z Pioną na zdrowie.



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRNA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Kaja Rostkowska, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,
Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szczypta soli

Dwa oblicza przedsiębiorczości

Od jakiegoś czasu luzuje mi się w rowerze śruba, która trzyma w ryzach nóżkę. A poluzowana nóżka to niefajna sprawa, bo obija się podczas jazdy o szprychy, co jest, delikatnie mówiąc, irytujące.

Jechałem niedawno rowerem przez rodzinną Nową Sól i stwierdziłem, że dokręcę sobie cholerną nóżkę w tzw. porcie rowerowym. To miejsce, które powstało przy ul. Zjednoczenia, tam, gdzie kiedyś stał budynek kas PKS. Z lotu ptaka lub drona wygląda jak wielki jednośląd, a z poziomu gruntu można tam skorzystać z narzędzi rowerowych a nawet z gniazdek do ładowania tego, co działa na prąd.

Tyle teoria, bo rowerzystów to ja tam raczej nie widuję. Raczej przesiaduje tam znudzone życiem towarzystwo dłubiące siemki, a to i tak w najlepszym wypadku. No ale skoro to port rowerowy, a ja jestem rowerzystą i mam potrzebę skorzystania z imbusa, to zajadę jak do siebie i usterkę usunę.

Plan był dobry, ale niestety pokrzyżowało go zdarzenie z polską rzeczywistością, bo okazało się, że niemal wszystkie narzędzia przymocowane do stacji naprawczych zdążyły już znaleźć nowego właściciela.

Z braku laku, zakląłem pod nosem. To naukowo udowodnione, że przekleństwa uśmierzają ból, ale śrub niestety nie dokręcają.

Od razu zakotłowała mi się myśl: jak bardzo zdesperowanym trzeba być człowiekiem, by połakomić się na kilka kluczy rowerowych, które w sklepach można kupić za 20 zł? Ile trzeba mieć w sobie niezdrowej determinacji, by siłować się ze stalowymi linkami przy pomocy narzędzi wartych więcej niż te, które chce się ukraść?

Coś w tym jest, że Polacy przez ostatnie 200 lat nauczyli się knucia i kombinowania w stopniu niepozwalającym wyzbycia się tego z podświadomości. Najpierw knuliśmy przeciwko zaborcom, potem przeciwko hitlerowcom, potem przeciwko komunie, a dziś knucie i okradanie państwa mamy już w genach, nawet jeśli nie ma przeciwko komu knuć. Niektórzy wciąż myślą, że jak coś jest publiczne, to jest niczyje i można to sobie wziąć, albo zepsuć, bo potem i tak w magiczny sposób samo się naprawi. A pewnie znajdują się tacy, co zajmują parę rowerowych kluczy



Filip Pobihuszka

uznają w jakiś pokrętny sposób za przejaw przedsiębiorczości.

No i nie dokręciłem tej nóżki. Słabo wygląda taka ogołocona stacja naprawcza, szczególnie w mieście dzierżącym tytuł Rowerowej Stolicy Polski, zwłaszcza że wspomniany port funkcjonuje niespełna rok. Inna sprawa, że wolałbym, by tytuł rowerowej stolicy był przyznawany za ilość i jakość infrastruktury, a nie za liczbę przejechanych kilometrów. Tym bardziej, że w tej zabawie nawet Wietnamczyk zameldowany w Suwałkach mógł robić kilometry dla Nowej Soli.

Wszechświat uznał chyba jednak, że należy jakoś zbilansować ten dzień i dosłownie sto metrów dalej spotkałem dwie dziewczynki sprzedające lemoniadę. Widok kiedyś znany tylko z amerykańskich filmów osadzonych na spokojnych przedmieściach, tego lata coraz częściej ozdabiały różne rejony Nowej Soli.

Dziewczynki na stoliku miały dwa dzbanki z lemoniadą (dwa smaki do wyboru), kosz kubków w dwóch rozmiarach i kartkę z informacją, że można płacić Blikiem (w sensie przelewu na telefon, bo rzecz jasna terminala tam nie było).

Kupiłem małą lemoniadę za 2 zł, przełałem 5 zł jak za dużą. Taką przedsiębiorczość trzeba i należy wspierać! Jeśli dzieciakom chce się zarobić trochę drobnych, co zawsze wymaga jakiegoś wysiłku, to tylko przyklasnąć.

Czasami w mediach pojawiają się doniesienia o podobnych inicjatywach najmłodszego pokolenia Polaków, które niestety są torpedowane przez smutnych urzędników, którzy uznają za całkiem normalne wystawić mandat na absurdalną kwotę dziesięciolatkom sprzedającym lemoniadę. Na szczęście społeczne oburzenie jest przeważnie tak duże, że wszystko udaje się jakoś odkręcić.

Pijąc lemoniadę zapytałem, czy mają ruch i czy nie mają jakichś kłopotów, czy nieprzyjemności, nie sugerując w żadnej sposób czy mam na myśli straż miejską, czy skarbowkę lub jeszcze inną instytucję.

W odpowiedzi usłyszałem, że ruch spory i nikt im z tytułu tej sprzedaży problemów nie robi.

- A strażnicy miejscy to nawet sami u nas kupują – powiedziała mi młoda przedsiębiorczyni, która chwilę wcześniej kiwnęła głową, że przelew przeszedł.

I to jest właśnie to oblicze przedsiębiorczości, które chciałbym oglądać.

● zakola i meandry

Andrzej Flügel

Sikanie do basenu

Pan Bogdan, śledząc ostatnie wydarzenia w naszym kraju, doszedł do wniosku, że można by z nich napisać całkiem fajny scenariusz na film albo nawet serial kryminalny. Oto prokuratura wystawia list gończy za do niedawna ważnym urzędnikiem pod zarzutem udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Jego niegdysiejszy szef, czyli były premier, mówi, że ów urzędnik to najuczciwszy człowiek na świecie, gość, który w czasie pandemii swoją działalnością nie tylko nie popełnił żadnego przestępstwa, ale jeszcze uratował wiele istnień ludzkich. W sumie należy mu się medal, a nie jakieś ściganie, szykany, bo to pewne, że jak go zatrzymają, dojdzie do tortur, tak jak z aresztowanym wcześniej innym bohaterem – księdzem, któremu bardzo długo nie pozwalano iść do ubikacji.

Ciekawe, ów urzędnik, skoro taki święty i niewinny, nagle niespodziewanie zniknął. Nie ma gościa, nie stawia się w organach ścigania, a prokuratura nie może mu nawet przedstawić zarzutów. Mógł zostać kolejnym męczennikiem byłej partii rządzącej. Gdyby go przymknęto, znów mogłyby się pojawić demonstracje przed aresztem, a parlamentarzyści PiS mogliby domagać się wejścia za mury z kontrolą poselską, żeby sprawdzić, czy męczennik ma dostęp do wody i toalety.

Mógł, ale nie skorzystał. Zaszył się gdzieś i można tylko domniemywać, że niedługo pojawi się w kraju nie mającym umowy ekstradycyjnej z Polską. Dla organów ścigania będzie to dowód, że facet jest winny, bo gdyby był krystalicznie czysty, stanąłby przed prokuratorem. Dla byłego premiera i całej tej reszty gość zrobi słusznie, bo przecież obecny „reżim” i „patowładza”, dysząc zemstą polityczną, zamyka uczciwych, prawych urzędników, niewygodnych polityków. Słusznie uciekają spod topora „oprawców Bodnara i Tuska” – jak pięknie ministra sprawiedliwości i premiera rządu nazwał Mateusz Morawiecki.

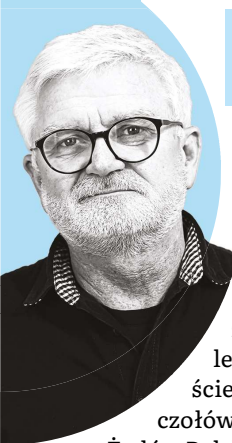
Pan Bogdan uznał za szczyt bezczelności, że przedstawiciele władzy, która przez lata rozwalała demokrację, wykreślała bezpieczniki praworządności, napychała kieszenie swoim, weszła na nieznany dotąd szczyt nepotyzmu, mogą dziś nazywać swoich następców oprawcami. Panu Bogdanowi bardzo spodobało się ironiczne podsumowanie czasów pisowskich. Otóż każda władza zawsze sikała do basenu, ale PiS robił to z trampoliny.

Nic dodać, nic ująć...

do dechy

Dariusz Chajewski

Wiadoma rzecz, stolica



Nawet nie wiem kiedy wpadłem na ten pomysł. Może oglądając film „Polska z lotu ptaka”? W każdym razie zdałem sobie nagle sprawę, że w Warszawie ostatnio byłem podczas wycieczki szkolnej, pewnie jakieś pół wieku temu. Oczywiście przez te lata w stolicy tego kraju gościłem wiele razy, ale w systemie pociąg – urząd lub siedziba szefostwa mojej byłej firmy – pociąg. I zrobiło mi się niefajnie, gdyż zdałem sobie sprawę, że Berlin znam stosunkowo dobrze, a odwiedziłem znaczną część nie tylko stolic, ale i większych miast Europy i nie tylko.

Dobra, zatem modny dziś City Break. Plan na trzy dni? Muzeum Polin, Muzeum Powstania Warszawskiego, Łazienki Królewskie i, co najbardziej lubię, włóczenie się po nieznanym mieście. Dwa pierwsze muzea mi zaimponowały poziomem, absolutna czołówka europejska. Nie, nie bogactwem zbiorów, bo Muzeum Historii Żydów Polskich w skarby nie opływa. Chodzi o sposób narracji, poziom ekspozycji, sięganie po multimedia. A Łazienki? Wypieszczone, efektowne, przygotowane na przyjęcie turystów. Tutaj zrozumiałem, dlaczego Warszawa, ale i Kraków, Gdańsk, czy Wrocław wspinają się w rankingach celów weekendowych wypadów zagranicznych gości. Europa.

A sama Warszawa? Cóż, jak większość dużych miast ma swoje lepsze i gorsze „momenty”. Na ulicach słychać głównie angielski, ukraiński i rosyjski, ale nie brakuje również Niemców, Włochów i Francuzów oraz obywateli Bliskiego Wschodu, zarówno tego bardzo bogatego, jak i biednego. Tutaj też wożą, karmią, sprzedają w sklepach osoby ze wschodnim akcentem. Tych ostatnich łączy jedno, są z reguły młodzi i bardzo uprzejmi. Słowem, znów Europa.

Niestety, jedno nie zmieniło się i łączy Warszawę tylko z niektórymi europejskimi stolicami. Kosmiczne poczucie wyższości warszawiaków, którzy i tak w znacznej liczbie są przecież „słoikami” z różnym stażem. Nie wiem, czy sprawia to bliskość rządzących stąd polityków i centralnych urzędników, czy też nadwiślański mikroklimat.

Ale przecież Kraków i Gdańsk też leżą nad Wisłą...

czy wiesz, że...



... 5 września 1950 w Dychowie uruchomiono elektrownię wodną. Wszelkie maszyny sprowadzano z ZSRR, turbosopły o mocy 31,5 M.V.A. z Leningradzkich Zakładów Budowy Turbin.

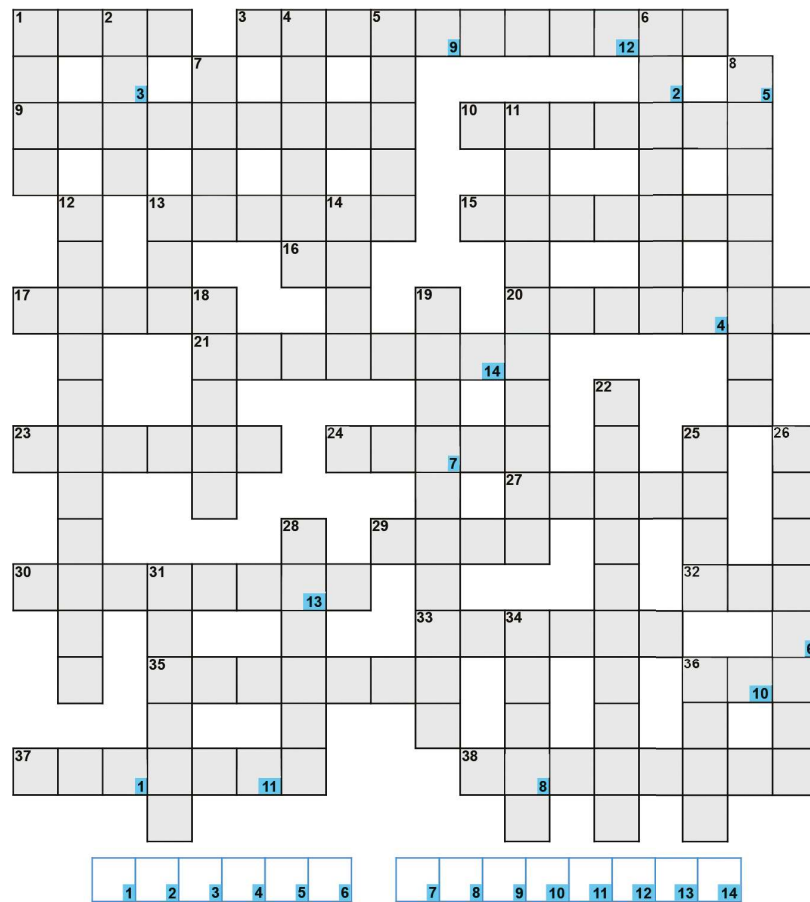


... 13 września 1925 urodził się Michał Kaziów - prozaik, felietonista, doktor nauk humanistycznych. Pozbawiony wzroku i obu rąk posługiwał się alfabetem Braille'a, czytając przy pomocy górnej wargi.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Dał liść na kanadyjską flagę; 3. Inaczej huczek ziemny, chroniony gatunek płaza; 9. Miasto w powiecie żagańskim, nad rzeką Bóbr; 10. Największy z tym, żeby dwoje chciało naraz; 13. Podobno zjadły go myszy; 15. Walka, potyczka; 16. Złoto dla chemika; 17. Język charakterystyczny dla danej grupy; 20. Czasopismo lub spichlerz; 21. Miejsce, w którym można nabyć różne gatunki wina; 23. Księstwo w Pirenejach; 24. Górski wiatr; 27. Uchodzi do Bobru w okolicach Żagania; 29. Z głosami lub prochami; 30. Sos z mąki, masła i mleka; 32. Aykroyd, aktor znany z „Blues Brothers”; 33. W dywizji pancерnej; 35. Piosenka na topie; 36. Mokasyn lub tramppek; 37. Internetowa audycja; 38. Zdobiona skóra zwierzęca;



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego

Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Lubuskie Waite zachodu

Projekt: Przebudowa warsztatów szkolnych wraz z wyposażeniem przy Zespole Szkół Zawodowych w Szprotawie
Beneficjent: Powiat Żagański

Wartość inwestycji: 1 145 353,19 PLN

Wsparcie unijne: 671 020,55 PLN

Odwiedź: Szprotawa/Powiat Żagański/
www.powiatzaganiski.pl

PIONOWO:

1. Czasami trafia na kamień; 2. Czarna lub wietrzna; 4. Fakty, okoliczności; 5. Elektroniczny list; 6. Cykl zabiegów leczniczych; 7. Gra jak koszulka; 8. Poczucie piękna; 11. Nazywana królową nauk; 12. Albrecht, wódz z okresu wojny trzydziestoletniej, książę żagański; 13. Kod do karty; 14. Europejska waluta; 18. Terytorialna odmiana języka narodowego; 19. Oświadczenie, zobowiązanie; 22. Tylina straż; 25. Anglosaska jednostka długości; 26. Drobne organizmy wodne; 28. Sprawuje rządy w imieniu władcy; 31. Aromat, woń; 34. Nakrycie na stół; 36. Zapłakany gryzoń.

Twój Zielony Targ obchodził 10. urodziny

Czy 10 lat to dużo? Patrząc na to wszystko, co działo się na terenie zielonogórskiego skansenu w niedzielę, to epoka. Jakies 500 niedzielnych spotkań temu organizatorom udało się skrzyknąć 14 wystawców. Podczas urodzinowej imprezy było ich 80. A gości? Nikt nie liczył, ale parking był zapełniony ponad miarę. Rzeczywiście, impreza zorganizowana przez Twój Zielony Targ i sprzymierzone z nim Lubuskie Centrum Produktu Regionalnego przerosła oczekiwania.

– Stojąc w korku, przed wjazdem na teren skansenu, miałam ochotę zawrócić, ale jak przypomniałam sobie smak kiełbasy i pieczywa, które tutaj zazwyczaj kupuję, zacisnęłam zęby – przyznaje Aldona Musielak. – To miła odmiana po tygodniu jedzenia marketowych produktów.

Trudny start

Pierwszy targ odbył się 15 czerwca 2014 r. i wówczas zgłosiło się 14 producentów. Zwykle co niedzielę można spotkać tutaj 40 wystawców z 20 branż. W niedzielę było ich 80. Jak wspominał

jeden z organizatorów, Michał Czarnecki, gdy namawiał producentów do udziału w pierwszych targach, czuł się jak pracownik Call Center.

– To doskonałe miejsce nie tylko dlatego, że przybywa tu wielu klientów – tłumaczy, prowadząca piekarnię Marcelina Sikorska. – Przede wszystkim przyczyniamy się do wzrostu świadomości gości. Promocja naszych produktów to również promocja regionu, który jest coraz bardziej rozpoznawalny w kraju i nie tylko. To miejsce i współpraca z LCPR pozwoliły mi się rozwinąć.

Jak dodaje pani Marcelina, z reguły lubuscy producenci zaczynają wszystko od podstaw. Ona sama początkowo piekła chleb z dbałości o własne zdrowie.

– Wszystkie imprezy, na których promuje się produkty regionalne, jest cenna, przede wszystkim pozwalają pokazać się potencjalnym klientom – mówi Łukasz Waryas, pszczelarz z Krosna Odrzańskiego. – A robiąc tutaj zakupy, wspieramy lokalnych przedsiębiorców, sąsiadów. Co daje z kolei kupującym możli-



Tort kroili pomysłodawcy Twojego Zielonego Targu.

wość zweryfikowania producenta. Odwiedzić pasiekę, porozmawiać, zajrzeć na kanał w mediach społecznościowych.

Pan Łukasz przyznaje, że jego początki były dziwne. Pszczelarzami byli wujkowie. Dopiero gdy był dorosły, poczuł dryg do tego zajęcia. Zaczynał od trzech uli, dziś ma 130 rodzin. Paweł Pazdowski, produkujący kozie sery, dodaje, że woli tutaj sprzedawać swoje produkty, bo tutaj przybywają ludzie, którzy takich artykułów szukają.

Miód faceliowy

– LCPR działa od pięciu lat, niemal od początku współpracujemy z Twoim Zielonym Targiem i dziś widać jak niesamowitą drogę przebyliśmy – zauważa Justyna Grey z LCPR. – Zaczynaliśmy wówczas, gdy wcale nie było modne być... lokalnym.

Do skansenu przybyli również specjaliści goście, którzy mieli życzenia i prezenty.

– Cieszę się, że 10 lat temu udało się stworzyć ten projekt – mówi poseł Stanisław Tomczyszyn.

– Zrobiły to prywatne osoby i oczywiście współpracy towarzyszyły początkowo wątpliwości, ale jednocześnie wpisywała się w nasz program promocji produktu regionalnego. Dziś widać, że był to strzał w dziesiątkę.

Poseł przyznaje, że przyjechał na targ z rodziną i szukają miodu faceliowego...

– Życzę organizatorom, aby kolejne rocznice były jeszcze bardziej okazałe – dodał Zbigniew Kołodziej, członek zarządu województwa lubuskiego. – Tutaj spotykają się trzy motywy promocji produktów regionalnych. Po pierwsze patriotyzm lokalny, po drugie ekologia i zdrowa żywność, po trzecie promocja, również w kontekście naszych ambicji turystycznych.

Podczas niedzielnej imprezy każdy znaleźć mógł coś dla siebie i to nie tylko w znaczeniu gastronomicznym. I wszyscy przez nas pytani zachwalali to miejsce...

– Kocham takie imprezy i jak pan widzi mam już pełen koszyk na zakupy, a mąż ma przygotowany drugi – śmieje się Barbara Konicz.

Dariusz Chajewski

Poznaj radnych lubuskiego sejmiku

Nasi wojewódzcy samorządowcy pełni są talentów. I tak radna Alicja Makarska czuje się pewnie w zagadnieniach samorządowych i meandrach finansowania rozmaitych przedsięwzięć, a wicemarszałek lubuski Sebastian Ciemnoczołowski usmaży jajecznicę, ale i zmieni dętkę w rowerze.

Lubię w mieszkańcach regionu
różnorodność, otwartość, tolerancję i siłę tworzenia niewielkich przedsięwzięć gospodarczych
radość życia i aktywność

Unikam ludzi, którzy
despotycznych, nie szanujących innych
są obłudni i nieszczerzy

Biegłe potrafię
poruszać się w zagadnieniach samorządowych
i meandrach finansowania zadań samorządowych

Usmazać jajecznicę i zmienić dętkę w rowerze ;)

Ulubione miejsce w regionie
to letniskowa miejscowość Jodłów, gdzie wytechnienie latem przynosi jezioro Tarnowskie Duże,
a w chłodniejsze dni Puszcza Tarnowska z dwoma źródłkami krystalicznie czystej wody,
gajem kasztanowca białego czy aleją dębów

Samorząd to dla mnie nasz dom i ścieżki rowerowe
przede wszystkim ludzi, mieszkańcy którym należy stworzyć dogodne warunki do życia,
likwidacja barier ograniczających rozwój osobisty, gospodarczy, społeczny i przestrzenny

Każdy ma prawo do działania wraz z innymi na rzecz rozwoju regionu i mieszkańców

Iswobodnej wypowiedzi, szacunku, rozwoju osobistego i rozwijania własnej przedsiębiorczości
szacunku i wolności

Lidealne zajęcie po pracy

Eaktywne spędzenie czasu (pływanie, nordic walking), praca w moim niewielkim
zieleniaku, książki historyczne i szkicowanie

Efekt pracy radnego to jazda na rowerze czym chciałbym inspirować innych

sprawne zarządzanie regionem, jakość życia i zadowolenie mieszkańców.
Rozwój regionu oraz stworzenia przyjaznych warunków

województwo gdzie mieszkańcom żyje się po prostu dobrze

Alicja Makarska

Sebastian Ciemnoczołowski



Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

Ekstraliga, 8 września: Ebut.pl Stal Gorzów – Betard Sparta Wrocław (19.15).

Piłka nożna

III liga, 7 września: Polonia Słubice – Unia Turza Śląska (16.00), Carina Gubin – Lechia Zielona Góra, Stilon Gorzów – Karłonosze Jelenia Góra (oba o 17.00).

IV liga, 7 września: Stal Jasień – Dąb Sława – Przybyszów, Syrena Zbąszynek – Dozamet Nowa Sól, Victoria Szczaniec – Stal Sulęcín; Lubuszanin Drezdenko – Czarni Browar Witnica (wszystkie o 16.00), Promień Żary – Pogoń Świebodzin, Czarni Żagań – Warta II Gorzów (oba o 17.00); **8 września:** Ilanka Rzepin – Sprotavia Szprotawa (11.00), Lechia II Zielona Góra – Pogoń Skwierzyna (12.00), Stilon II Gorzów – Odra Nietków (17.00).

Puchar Polski, 11 września, grupa północna: Celuloza Kostrzyn – Warta Gorzów, Pogoń Skwierzyna – Stilon Gorzów, Znicz Trzemeszno – Polonia Słubice, Ilanka II Rzepin – Ilanka Rzepin, Zieloni Lubiechnia Wielka – Stal Sulęcín, Warta II Gorzów – Lubuszanin Drezdenko; **grupa południowa:** Budowlani Lubsko – Carina Gubin, Dozamet Nowa Sól – Odra Bytom Odrzański, Promień Żary – Stal Jasień, Dozamet Nowa Sól – Lechia II Zielona Góra, Błękitni Ołobok – Odra Nietków, Piast Czerwieńsk – Dąb Sława – Przybyszów, Piast Iłowa – Czarni Żagań, Delta Sieniawa Żarska – Sprotavia Szprotawa, Błękitni Lubiecin – Granica Żarki Wielkie (wszystkie o 16.45).

Centralna Liga Juniorów U-15, 7 września: Stilon Gorzów – Miedź Legnica (12.00); **8 września:** Lechia Zielona Góra – Podbeskidzie Bielsko-Biała (11.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl, zakładka „sport”.

Siatkówka

IV Memoriał im. Zdzisława Roli w Nowej Soli. 8 września, od godz. 17.00, 9 września, od 14.00, hala przy ul. Zjednoczenia.

Biegi

Drużynowy Bieg Winobraniowy o Puchar „Gazety Lubuskiej”. 7 września, godz. 17.00, start i meta na ul. Bohaterów Westerplatte.

39. Nocny Bieg Bachusa (10 km). 7 września, godz. 19.00, start i meta na ul. Bohaterów Westerplatte.

Świebodzińska Dziesiątka. 14 września, godz. 11.30, start i meta na ul. Poznańskiej.

V Nietuzinkowy Cross Lubniewicki (12 km). 15 września, godz. 12.00, start i meta na terenie ośrodka Magic Camping. Od 10.00 biegi dzieci.

Triathlon

Tri nad Niesłyszem w Przełazach. 7 września, godz. 9.00, start i meta w parku przy pałacu.

PARALIMPIJCZYCY W AKCJI. MISTRZA JUŻ MAMY!

Po pierwszym weekendzie rywalizacji na igrzyskach paralimpijskich w Paryżu mamy trzy lubuskie medale! Po dwa sięgnął tenisista stołowy Piotr Grudzień. Reprezentant Startu Zielona Góra wywalczył złoto w deblu (wspólnie z Patrykiem Chojnowskim) i brąz w mikście (wraz z Karoliną Pęk). Trzeci krążek dołożył lekkoatleta Lech Stoltman ze Startu Gorzów, który zajął trzecie miejsce w konkursie pchnięcia kulą. Blisko podium byli jego klubowi koledzy: dyskobolka Faustyna Kotłowska i kulomiot Bartosz Górczak uplasowali się na czwartych pozycjach.

Trzy medale Lubuszanie mieli na koncie, kiedy zamykaliśmy ten numer „Naszej Lubuskiej”. Jesteśmy przekonani, że ten dorobek się powiększy (albo już się powiększył). I to znacząco!

Szymon Kozica



Piotr Grudzień na koncie ma już sześć medali paralimpijskich – w tym dwa złote



Lech Stoltman kolekcjonuje brązowe medale paralimpijskie – właśnie zdobył trzeci

ZDJEŃCA BARTŁOJEWI ZBOROWSKI/POLSKI KOMITET PARALIMPIJSKI

Paweł Posmyk: Wiemy, jakie jeszcze mamy braki

Rozmowa z Pawłem Posmykiem, trenerem Warty Gorzów, która po VI kolejkach spotkań jest liderem piłkarskiej III ligi.

Pana zespół i pan to królowie sierpnio-wego polowania na punkty. Wielkie zaskoczenie, tym bardziej że mieliście najmniej czasu na przygotowania, bo na dwa tygodnie przed startem szykowaliście się do rozgrywek IV ligi.

Przez pierwsze dwa tygodnie budowaliśmy skład na IV ligę. W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że może być III liga. Troszeczkę szybko się wszystko działo, ale udało się to poskładać i mam nadzieję, że im dalej w ligę, tym jeszcze lepiej będziemy przygotowani.

Kiedy zapadła decyzja, że jednak zostajecie w III lidze, miał pan skład szykowany na IV ligę. Dokooptowaliście kogoś szybko czy też szukaliście wzmocnień w tym czasie? Trudno znaleźć kogoś na dwa tygodnie przed startem...



Troszeczkę działaliśmy na dwa fronty, bo mimo że budowaliśmy skład na IV ligę, to rozmawialiśmy z zawodnikami potencjalnie pod III ligę, żebyśmy wrócili do tych rozmów w momencie, kiedy będzie decyzja PZPN. Niektórzy chłopcy rzeczywiście czekali z podpisaniem umów w innych zespołach i udało się to w miarę szybko załatwić, z czego się cieszymy.

Dla pana to szalony, wyjątkowy rok. Był pan trenerem w IV-ligowym Lubuszaninie Drezdenko, wymienianym wśród kandydatów do awansu, ale odszedł pan i został asystentem w Warcie w III lidze. Spadł pan razem z tym zespołem i już jako główny trener zaczął szykować skład na IV ligę, a okazuje się, że gracie w III lidze.

Zgadza się, rzeczywiście szalony rok. Plany w Drezdenku były zupełnie inne, ale życie potoczyło się tak, a nie inaczej. Po przygodzie w Drezdenku powiedziałem, że chciałbym odpocząć, dać troszeczkę na luz, życie rodzinne podbudować, bo troszeczkę zostało to zaniedbane... Ale telefon od Mateusza Konefała, trenera Warty – red., znamy się tyle lat: „Chodź do szatni, może coś razem zrobimy”. Widział w mojej osobie potencjał, że będę potrafił wnieść do tej szatni coś dobrego. No i nie odmówiłem, przyszedłem. I rzeczywiście fajnie wyglądaliśmy w tym okresie. Generalnie

Warta była w tej rundzie bardzo fajnie przygotowana, bardzo fajnie funkcjonowała na boisku, tylko troszeczkę kadra szczupła i w ostatecznym rozrachunku brakowało rotacji. Gdybyśmy w 70 minut zrobili trzy-cztery zmiany, to myślę, że jakoś zespołu i intensywność, na jakiej pracowaliśmy, byłaby utrzymane. A tak troszeczkę brakło...

I później propozycja prezesa klubu, żeby objąć ten zespół, najpierw IV-ligowy. Później, jak się okazało, że jednak III liga, prezes ponowił pytanie, zdecydowałem się i dzisiaj jesteśmy w Warcie.

Pytanie od kibiców: Jak to robicie?

Z jednej strony trzeba się cieszyć, bo punktów, które mamy, już nam nikt nie zabierze i to jest dobry prognostyk na dalszą część rundy i sezonu. Ale proszę mi wierzyć, że to jest naprawdę długi proces, to jest ciężka praca. My zdajemy sobie sprawę z tego, jakie mamy jeszcze braki, ile rzeczy potrzebujemy przetrenować, ile meczów przed nami.

Andrzej Flügel

Hubert z medalem mistrzostw świata i rekordem Polski!

Hubert Trościanka z Uczniaka Szprotawa został wicemistrzem świata juniorów! Na zawodach w Limie zgromadził 8230 punktów, poprawiając własny rekord Polski U-20 i bijąc nieoficjalny rekord świata 20-latków. W poszczególnych konkurencjach uzyskał następujące wyniki: bieg na 100 m – 10,97 (867 punktów), skok w dal – 7,27 (878), pchnięcie kulą – 14,52 (760), skok wzwyż – 1,88 (696), bieg na 400 m – 47,24 (946), bieg na 110 m ppł. – 14,26 (941), rzut dyskiem – 44,98 (766), skok o tyczce – 4,40 (731), rzut oszczepem – 68,29 (863), bieg na 1500 m – 4.24,41 (782).

Trościanka ustanowił rekordy życiowe w skoku w dal oraz biegach na 400 i 1500 m. Olbrzymie wrażenie robi rezultat na tym pierwszym dystansie. Annie Kiełbaśńskiej, która komentowała mistrzostwa na antenie TVP Sport, aż zaparło dech, kiedy zobaczyła czas 47,24. A to przecież specjalistka od biegu na 400 m, medalistka igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata (w sztafecie), a także mistrzostw Europy (indywidualnie i w sztafecie).

Trościanka jest wychowankiem Zygmunta Szwarca, aktualnie trenuje pod okiem Marka Rzepki.

Szymon Kozica



18-letni Hubert Trościanka jest rekordzistą Polski juniorów w 7-boju i 10-boju

FOT. MARCIN GÓRĄPZLA